



*Klementyna Warszawskich.*

**TOWARZYSTWA M. WARSZAWY**



**Czytelnia m. - studna**



## romantyczna pisarka jako wydawczyni

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa

Artykuł dotyczy dwóch istotnych zagadnień: romantycznego kanonu i edycji romantyków, przyjmując jako tło kilka podstawowych pytań: czy istnieje kanon romantycznych pisarzy, a nie dzieł? Jakie są wyznaczniki przynależności do pokolenia romantyków? Czy istniał (istnieje) jeden skodyfikowany romantyzm, czy raczej mamy do czynienia z romantyzmem o różnorodnych obliczach, i jak je rozmieścić na literackiej mapie pierwszej połowy XIX wieku?

Zadając powyższe pytania, zamierzam przywołać tylko jedną egzemplifikację: przypadek Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Czy autorka *Pamiętki po dobrej matce* była pisarką romantyczną? Według historyków literatury tworzących *Bibliografię literatury polskiej „Nowy Korbut”*<sup>1</sup> – zdecydowanie nie; niewielki biogram i wykaz twórczości pisarki znalazł się bowiem w tomie szóstym, przypisując Tańską do twórców oświeceniowych. Trudno wskazać jakiegokolwiek uzasadnienie takiego przyporządkowania, poza jednym: autorzy haseł bibliograficznych widocznie nie chcieli rozbijać rodziny, Klementyna Tańska znalazła się więc w bezpośrednim sąsiedztwie swego ojca, Ignacego Tańskiego, oraz siostry, Aleksandry Tarczewskiej.

Czy Klementyna z Tańskich Hoffmanowa nie była więc pisarką romantyczną? Zdecydowanie łatwiej odpowiedzieć na pytanie: czy należała do pokolenia romantyków? Według podstawowych słowników biograficznych<sup>2</sup> urodziła się zaledwie miesiąc wcześniej niż przyszły wieszcz narodowy; jeśli nawet próbowała się odmłodzić, to niewiele, miała bowiem starsze siostry z podobnymi ambicjami. Debiutowała, podobnie jak autor *Zimy miejskiej*, w 1818 roku, w znaczącym czasopiśmie „Pamiętniku Warszawskim, czyli Dzienniku Nauk i Umiejętności”, choć nie utworem poetyckim, a modnymi synonimami, gatunkiem o charakterze zdecydowanie użytkowym, wykorzystywanym przez twórcę *Słownika języka polskiego*. Następna – książkowa – publikacja przyniosła Młodej Polce uznanie porównywalne ze sławą Adama Mickiewicza, i te dwie „kariery” twórcze będą toczyć się niemal równoległe przez cały XIX wiek, podsumowane niekwestionowaną opinią Piotra Chmielowskiego<sup>3</sup>.

Już w grudniu 1830 roku uznana pisarka włączyła się w działania powstańcze, co dokumentują dosyć szczegółowo zarówno jej zapiski pamiętnikowe<sup>4</sup>, jak i prace późniejszych badaczy życia narodowego<sup>5</sup>. W październiku 1831 roku pisarka rozpoczęła emigracyjną drogę przez Wrocław i Drezno, gdzie spotkała Adama Mickiewicza oraz inne osoby znaczące dla przyszłego „pielgrzymstwa”. Wychodźczy los Hoffmanowej „ustabilizował się” w Paryżu; żona Karola Hoffmana, współpracownika księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, włączała się w działania polskiego środowiska, usiłowała też kontynuować prace twórcze, a w pamiętnikach utrzymywała trudy i klęski emigracyjnego losu Polaków. Mało znanym faktem z tego okresu pozostaje opublikowana w jednym tomie z *Księgami pielgrzymstwa i narodu polskiego* antologia sparafrazowanych tekstów biblijnych, tworząca katalog zaleceń skierowanych do polistopadowych tułaczy<sup>6</sup>. Emigracyjne doświadczenia przytłoczyły energiczną działaczkę warszawską<sup>7</sup>; zmarła stosunkowo młodo, wcześniej niż Fryderyk Chopin, Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz.

Taki zarys biogramu Tańskiej-Hoffmanowej – pisarki chyba jednak romantycznej – przynoszą kompendia polonistyczne, a co uzyskamy, wypełniając słownikowy schemat szczegółami?

## W kręgu wczesnego romantyzmu

Przyjmując ustalenia historyków literatury, wypada stwierdzić, że debiut (debiuty) pisarski i wczesne publikacje Klementyny Tańskiej do romantyzmu nie należą. Autorka

*Pamiętki po dobrej matce* ma korzenie puławskie<sup>8</sup> i sporo zawdzięczała inspiracjom literatów skupionych wokół pań Czartoryskich; w gronie twórców lat dwudziestych XIX wieku pisarkę wyróżnia zdecydowane zakorzenienie w tradycji literackiej i kulturalnej klasyków warszawskich. Tańska miała jednak znaczący udział w doświadczeniach następnego pokolenia – w sposób twórczy i zindywidualizowany. Można nawet mówić o jej prekursorstwie romantycznym przynajmniej w kilku w ważnych aspektach pisarstwa oraz stylu życia. Kiedy więc i jakimi znakami rozpoczyna się romantyczność uznanej autorki i działaczki społecznej? Po raz pierwszy zestawienie: klasycyzm–romantyzm w znaczeniu kontrastowym redaktorka „Rozrywek dla Dzieci” zastosowała bodajże w 1824 roku, opisując swój literacki wjazd do Puław.

W historii literatury Tańska Hoffmanowa istnieje zasadniczo jako autorka dzieł kierowanych do młodego czytelnika<sup>9</sup> i jest to zaszerogowanie jak najbardziej słuszne. Redaktorka pierwszego polskiego czasopisma dla młodocianych stosunkowo wcześniej podjęła decyzję o pisaniu dla dzieci, co już sugeruje jej romantyczną przynależność. O motywie dziecka w romantyzmie wciąż chyba wiemy jeszcze za mało<sup>10</sup>, choć do młodego adresata są dziś kierowane wyimki z utworów kilku najwybitniejszych pisarzy romantycznych: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego. Świadomy wybór przez Tańską młodego czytelnika jako adresata twórczości wyprzedzał więc działania preferujące nowego odbiorcę, a wraz z nim nowe tematy i środki realizacji literackich zamierzeń. Najważniejszą inicjatywą wydawniczą w latach dwudziestych XIX wieku okazało się czasopismo „Rozrywki dla Dzieci”, dokumentujące, jak jego redaktorka ulegała romantycznym ideom i realizowała je w sposób tyleż zaskakujący, co konsekwentny. W wielkim skrócie wskazujemy tu tylko wybrane przykłady.

Latem 1824 roku Tańska, jako redaktorka „Rozrywek dla Dzieci”, odbyła swą pierwszą wycieczkę krajoznawczą – do Puław. Podróżniczą pasję rozwijała w następnych latach, zwiedzając ziemię lubelską (w maju 1826 roku), podlaską (w sierpniu 1826), krakowską (w 1827), sandomierską (latem 1828 roku). Każdą wędrowkę opisywała skrupulatnie w miesięczniku dla młodzieży.

Można pytać o inspiracje tych wycieczek. Nie bez znaczenia była oczywiście tradycja osiemnastowiecznego podróżowania, zwłaszcza edukacyjnego<sup>11</sup>, Tańska była jednak przeciwniczką wielkich wояży zagranicznych. Polecała matkom i młodocianym czytelnikom wycieczki po ojczyściej ziemi. I w tym wymiarze jej romantyczność ujawniła się dość zaskakująco. Oto w 1824 roku, gdy grupa wileńskich filomatów

otrzymała od cara „podorożne” na zwiedzanie krainy wiecznych lodów i barbarzyństwa, pozostał po nich niezrealizowany pomysł „opisu jeograficznego” rodzinnej ziemi; zadanie to podjęła właśnie Klementyna Tańska, dokładnie tak, jakby znała wytyczne spisane w kółku wileńskich rówieśników. Co więcej, w pewnych aspektach wyprzedziła też cyganerię warszawską, choć oczywiście obcy był jej styl życia „cyganów”<sup>12</sup> z lat czterdziestych; można natomiast podejrzewać, że w domu niektórych z nich zagościł choć na krótko jakiś numer „Rozrywek”.

Tańska wyprzedziła również romantyczne działania etnograficzne. W trakcie wycieczek z uwagą obserwowała nie tylko zabytki przeszłości i pomniki kultury wysokiej, serdecznym zainteresowaniem objęła również mieszkańców mijanych wiosek oraz ich dorobek kulturalny. Podczas *Przejażdżki w Lubelskie. W roku 1826* zanotowała:

Ludowi wiejskiemu w Lubelskiem przypatrywałam się jeszcze pilniej niżli wszelakim rozwalinom [...]. Skutkiem tych zdań<sup>13</sup> i wrodzonych uczuć nigdy obojętnym okiem na lud nasz wiejski nie patrzę; dobry byt, jego wesołość niepojęcie mnie cieszą, błędy i ciemnota martwią, zwyczajnie zajmują. [...] czyż to nie u wiejskiego ludu przechodzą się najczyściej, najdłużej dawne narodowe uczucia, podania i zwyczaje<sup>14</sup>.

Podróżniczkę interesowały miejsca zamieszkania (domy, sady, ogródki), ubiory, mowa, charakterystyczne słownictwo. Zaobserwowała większą oryginalność ludu w Lubelskiem niż Mazurów, jego ciekawą i „czystsza” mowę.

Cennym efektem wędrówki okazała się publikacja udratyzowanego wiejskiego obrzędu: *Wesele Marysi i Jasia. Zabawa wiejska*. To jeden z pierwszych takich dokumentów w naszym piśmiennictwie, wyprzedzający opisy Oskara Kolberga (który zresztą powoływał się na spostrzeżenia Tańskiej)<sup>15</sup>. Skrupulatność rejestracyjną redaktorki oddaje m.in. następujący przypis: „Dla zachowania przepisów jedności czasu i miejsca ubliża się prawdzie. Obrzędy umieszczone tu w kilku godzinach potrzebują w istocie dni siedmnastu”<sup>16</sup>.

Pozwalając sobie na wielki skrót biograficzny i historycznoliteracki, warto przypomnieć jeszcze jeden aspekt twórczości Tańskiej Hoffmanowej: jej powieści. Zainteresowanie historyków literatury (i czytelników) budzi zasadniczo *Dziennik Franciszki Krasieńskiej* (wznawiany kilkakrotnie, także w serii „Biblioteka Narodowa”, w opracowaniu Idy Kotowej), przypisany do nurtu powieści sentymentalnej, ceniony za walory psychologiczne. *Listy Elżbiety Rzeczyckiej* pozostają cennym

opisem polskiego życia społecznego w połowie XVIII wieku, dlatego bywają przypominane w kontekście pisarstwa Ignacego Krasickiego i Juliana Ursyna Niemcewicza. Zostały natomiast zapomniane (także przez historyków literatury) dwie powieści paryskie: *Karolina* (wydana w 1839 roku) i *Krystyna* (1841), a przecież stanowią one istotne ogniwo w rozwoju polskiej powieści obyczajowej i należy poświęcić im nieco więcej uwagi badawczej. Rozpoznanie wymaga chociażby relacja między tymi powieściami a prozą Narcyzy Żmichowskiej, późne powieści autorki *Książki pamiątek* pozostawały bowiem w interesującej dyskusji z ostatnimi powieściami Hoffmanowej.

Podsumowaniem tych kilku skrótowych sugestii badawczych może być cytata z monografii Izabeli Kaniowskiej-Lewańskiej:

Przegląd [...] środowiska, wykształcenia, kultury umysłowej i literackiej autorki „Rozrywek” oraz jej poglądów i dążeń wskazuje, że nadała ona za współczesną sobie epoką. Co więcej, od początku twórczości do 1831 roku była czynna w szeregach aktywu zawodowego – jako pisarz, wydawca, pedagog na nowej odpowiedzialnej placówce, w gronie ludzi, którzy przyczyniali się wydatnie do podniesienia kultury w kraju<sup>17</sup>.

Można uzupełnić powyższą refleksję stwierdzeniem, że Tańska nie tylko „nadała” za przemianami literackimi, ale niekiedy je wyprzedzała.

## Pisarka i finanse

Początki pisarstwa Tańskiej ujawniają wymiar bardzo „nowoczesny”, choć może nie do końca chlubny. Pisarka nie ukrywała, a nawet ostentacyjnie podkreślała, że jej profesja literacka była podyktowana chęcią zarobkowania na własne utrzymanie. Urocza i elegancka, choć nieco ułomna fizycznie panna, jedna z trzech córek wdowy po urzędniku i sekretarzu Adama Kazimierza Czartoryskiego, realistycznie patrzyła na swą kondycję społeczną i równie realnie oceniała możliwości kształtowania własnego losu.

Przyszła autorka poczytnych dzieł pamiętała pewne pozytywne doświadczenie rodzinne. Otóż wkrótce po śmierci Ignacego Tańskiego w 1805 roku przyjaciele rodziny postanowili opublikować spuściznę „wierszopisa” i autora komedii grywanych w zaprzyjaźnionych dworach sekretarza rozlicznych komisji rządowych, jego pisma zebrane (*Wiersze*

*i pisma różne. Dzieło pogrobowe*) ukazały się w 1808 roku w Drukarni Księży Pijarów i przyniosły realne, choć skromne zabezpieczenie egzystencjalne wdowie i jej córkom. Była to jedna z pierwszych inicjatyw wydawniczych o takim wymiarze charytatywnym. Następna znacząca publikacja „na rzecz wdowy i dzieci” objęła np. piśmiennictwo Euzebiusza Słowackiego, analogiczne przedsięwzięcia wydawnicze narastały w następnych dekadach niemal do końca wieku i obejmowały m.in. Mickiewicza i Władysława Syrokomlę.

Przyszła ceniona pisarka i guwernantka na rządowym etacie konsekwentnie realizowała swój zamiar zarabiania piórem; na początku 1818 roku postanowiła „wprawiać się zwolna to tłumaczeniami, to małymi drobnostkami oryginalnie pisanymi” (*Pamiętniki*, t. 1, s. 51), by po pewnej praktyce podjąć się większego dzieła. Sukces czytelniczy, ale i finansowy *Pamiętniki po dobrej matce* był niewątpliwy, podobnie jak większości następnych publikacji. W pierwszym miesiącu każdego roku młoda autorka robiła plany i postanowienia, zapisywane skrupulatnie w dzienniku. To jedna z licznych deklaracji: „Życia mego nie zmarnuję, może nawet z czasem użyteczną się stanę, a pieniądze zebrane ulgą będą dla matki” (*Pamiętniki*, t. 1, s. 51; ten cytat pozostaje ważnym tłem dla dalszej części artykułu). W następnych latach pisarka robiła w dzienniku szczegółowe zestawienia swych przychodów i chyba warto przy nich się zatrzymać, mając w pamięci losy chudych literatów z końca XVIII wieku, jak też pokolenia Cypriana Norwida.

Pierwszego marca 1829 roku pisarka (już jako żona Karola Hoffmana) dokonała podsumowania finansowych efektów swej pracy, oto dłuższy cytat z pamiętnikowych zapisów:

Rozpoczęłam zawód mój literacki w roku 1819,  
i w tym roku kochana matka moja ze szczupłych dochodów swoichłożyć na mnie zaprzestała. Z własnych przeto, bo pracą zarobionych pieniędzy, wydałam:

W roku 1819 złotych polskich . . . . .	1800
1820. . . . .	2000
1821. . . . .	2250
1822. . . . .	3500
1823. . . . .	4909
1824. . . . .	4951
1825. . . . .	5184
1826. . . . .	5266
1827. . . . .	5526
1828 i początku 1829. . . . .	6431

Razem . . . . . 41 873 złp.

(*Pamiętniki*, t. 1, s. 157)

Pisarka dodała do tej sumy „dochód z pensji i zasiłku od rządu, z pensji i spadku po matce”, wynosił on nieco mniej niż połowę przytoczonej wyżej sumy ogólnej. Z zestawienia dowiadujemy się, że na początku 1829 roku pisarka miała zdeponowane dwadzieścia sześć tysięcy złotych w niesprzedanych książkach (chyba sporo zalegało w drukarniach!, przede wszystkim tomów dzieła *Amelia matka*), ale też obciążało jej konto prawie jedenaście tysięcy długu wobec drukarni.

Analizując przedstawiony wyżej aspekt drogi pisarskiej, możemy zadać następne pytania: jak potoczyłyby się losy Mickiewicza, gdyby całe życie (może niezbyt długie?) spędził w Wilnie i pobliskiej okolicy? Czy stałby się wiernym klientem firmy księgarskiej Józef Zawadzki i S-ka? Nie są to pytania bezzasadne, biorąc pod uwagę aktywność autora *Dziadów* w pierwszych latach paryskiej emigracji.

## W spółce wydawniczej

Ceniona i stosunkowo zasobna pisarka w 1827 roku została udziałowcem w firmie wydawniczej A. Gałęzowski i Komp.<sup>18</sup> Według ustaleń Elżbiety Słodkowskiej<sup>19</sup> spółkę utworzyło grono niemal rodzinne, warto przywołać tu chociaż kilka osób: Karol Hoffman, późniejszy mąż Tańskiej (z zawodu prawnik i historyk, w następnych latach jeden z dyrektorów Banku Polskiego), Marceł Tarczewski (mąż Aleksandry Tańskiej, adwokat), Jan Herman (mąż nieżyjącej już drugiej siostry Tańskiej, przemysłowiec), Henryk Łubieński (arystokrata, ale także finansista). Z tego zespołu najlepiej znany romanetykiem był Krystyn Lach Szyrma, literatem (i prawnikiem) był ponadto Józef Dionizy Minasowicz, Wilhelm Malcz (wybitny chirurg) redagował natomiast „Pamiętnik Lekarski”. Największy udział finansowy w spółce miał Łubieński (najmniejszy Tańska), on też okazał się organizatorem drukarni Banku Polskiego, z której korzystała firma, oraz właścicielem piapierni w Jeziornej zaopatrującej drukarnię.

Kilka osób z tego grona było członkami Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i niewątpliwie to właśnie idee Towarzystwa spowodowały zawiązanie spółki wydawniczej i kształtowały jej działalność o podłożu zdecydowanie patriotycznym<sup>20</sup>. Celem firmy było bowiem rozpowszechnianie dobrej i taniej książki, co udało się zorganizować niemal z nadatkiem. Jak podaje Słodkowska, ówczesna cena typowej książki wynosiła pięć, sześć złotych, Gałęzowski sprzedawał natomiast swe tomy nieco ponad trzy złote, imponujące były też nakłady: przeciętnie dwa tysiące egzemplarzy (przy ówczesnej praktyce zazwyczaj pięciuset egzemplarzy).

Co wydawała firma Gałęzowskiego? Oczywiście prace Tańskiej, przede wszystkim „Rozrywki dla Dzieci” (w roku powstania spółka wznowiła również pierwsze roczniki miesięcznika). Z drukarni Gałęzowskiego wyszły następujące książeczki: *Wiązanie Helenki*, *Drugie wiązanie Helenki*, *Książka do modlitwy dla dzieci*, Tańska nie ustanowiła jednak monopolu w dziedzinie twórczości dla młodego odbiorcy, w firmie ukazały się bowiem *Bajki* Stanisława Jachowicza i jego „Dziennik dla Dzieci”. Ze znaczących publikacji warto odnotować ponadto *Lud polski* Łukasza Gołębiowskiego oraz tytuły prasowe, m.in.: „Gazetę Polską”, „Pamiętnik dla Płci Pięknej”, „Nowy Kalendarz Domowy”, opracowywany corocznie przez Tańską i Hoffmana. Najbardziej imponującym dorobkiem firmy okazały się jednak wydania dzieł dawnych pisarzy polskich, choć trzeba pamiętać, że przedruków literatury staropolskiej dokonywała Tańska już wcześniej w „Rozrywkach dla Dzieci”, dlatego uzasadnione jest przypuszczenie, że to właśnie redaktorka poczytnego czasopisma przewodziła pracom nad przygotowaniem do druku następnych tomów zyskującej uznanie serii.

## Wśród pisarzy staropolskich

Firma A. Gałęzowski i Komp. przez kilka lat wydawała serię „Zbiór Pisarzy Polskich”, do 1831 roku<sup>21</sup> ukazało się dziewiętnaście tomów zawierających twórczość m.in. Jana Kochanowskiego (*Elegie*), Łukasza Górnickiego (*Dworzanin polski*), Mikołaja Reja (*Żywot człowieka poczciwego*), Marcina Bielskiego i Stanisława Chwalczewskiego (*Kronika*) oraz *Pamiętniki Janczara*. Większość tomów do druku przygotowała Tańska (od 1829 roku żona Karola Hoffmana), wspierał ją w tej pracy Łukasz Gołębiowski. Warto przyrzeć się choć niektórym tomom, by odszukać zamysł towarzyszący wydawcom.

Serię inicjowały trzy tomy udostępniające twórczość Łukasza Górnickiego, oprócz podstawowego *Dworzanina polskiego* wydrukowano też *Rozmowę o elekcji, o wolności, o prawie i obyczajach polskich podczas elekcji króla Jego Mci Zygmunta III czynioną*. Na początku tomu pierwszego zamieszczono *Wiadomości o Górnickim*, krótkie (szesnaście stron druku) wprowadzenie biograficzne, bogaty wykaz utworów (dokładne opisy bibliograficzne wraz z informacjami o przedrukach i podstawie wydania w „Zbiorze Pisarzy Polskich”) oraz przegląd treści *Dworzanina polskiego* z krótkim komentarzem historycznym i literacko-językowym; zostały uwzględnione wypowiedzi i cytaty z prac ówczesnych badaczy, np. Feliksa

Bentkowskiego. Co ciekawe, we wstępie znajduje się też informacja, że utwór przedrukowano bez poprawiania zjawisk językowych, „które by wyszukańszy smak dzisiaj odrzucił”, a uczyniono tak, „szanując starożytność pisarza”<sup>22</sup>.

Podobne wstępy (wydzielone rzymską paginacją) towarzyszyły każdemu autorowi, są one zazwyczaj anonimowe i tylko formy gramatyczne wypowiedzi świadczą o męskim autorstwie. Można przypuszczać, że pisali je prawdopodobnie Krystyn Lach Szyrma, Karol Hoffman, Kazimierz Brodziński, ale może też inne osoby związane ze środowiskiem wydawców.

Utwór Górnickiego został opatrzony sporą liczbą przypisów objaśniających przede wszystkim język pisarza, są one zwięzłe, ograniczone do wiadomości niezbędnych dla zrozumienia treści dzieła. Na końcu ostatniego tomu zamieszczono listę prenumeratorów, wykazuje ona ponad pięćset nazwisk i nazw instytucji (m.in. redakcję „Gazety Polskiej” oraz „Milikowskiego – księgarza we Lwowie”), co wydaje się imponujące, biorąc pod uwagę ustalenia badaczy dziejów książki, przywoływanych już: Elżbiety Słodkowskiej i Mariany Mlekickiej.

Równie cenne i staranne było późniejsze o rok wydanie *Elegii* Jana Kochanowskiego w przekładzie i z *Przedmową* Kazimierza Brodzińskiego, który uzasadniał rację edycji, ale pośrednio również całej serii:

W niewielu już tylko zamożniejszych bibliotekach postrzegać się dają łacińskie poezje Jana Kochanowskiego. Zaczynając literatura polska przyjdzie do stanu pożądanego, aby mogła wydać zbiór celniejszych łacińskich swoich poetów, przyjmie zapewne publiczność z pobłażaniem niniejszy przekład elegij księcia poetów polskich, przez który pragnąłem oddać hołd drogiej jego pamięci, na jaki zdobyć się mogę<sup>23</sup>.

Brodziński wskazywał na poczytność Kochanowskiego w oświeceniu, a szesnastowieczny rozwój polskiej poezji i ówczesną kulturę literacką sytuował w kontekście literatury europejskiej, zestawiając poetę z Czarnolasu z Ronsardem. Przywoływał ponadto świadectwa rosnącego aktualnie zainteresowania piśmiennictwem chrześcijańskim i nowe wydania dawnych poetów w Anglii, we Francji, w Holandii, Niemczech. W opinii profesora Uniwersytetu Warszawskiego obecne upodobania w poezji sentymentalnej narzucają gusty Anglików i Niemców, istotne jest jednak znaczenie dawnych utworów, a trzeba je cenić „według ducha narodu i czasu, który je wydał”<sup>24</sup>. Wyrazem uznania dla autora *Elegii* było

m.in. lepsze rozpoznanie jego biografii i twórczości, o czym świadczyła stosunkowo spora nota biograficzna.

Przedstawiliśmy tylko wybrane przykłady imponujących dokonań grona związanego z wydawnictwem Gałęzowskiego, na pewno zmuszają one do staranniejszego przeanalizowania relacji pokolenia romantyków z tradycją historycznoliteracką, wskazują też na istotne źródła inspiracji romantycznego pisarstwa.

Zainteresowania literaturą staropolską Hoffmanowa kontynuowała w okresie emigracyjnym. W 1838 roku u Zygmunta Schlettera we Wrocławiu ukazały się *Próbki dobrej literatury wieku szesnastego* (wchodzące w skład „Nowej Biblioteczki” poświęconej dzieciom i młodym panienkom). Zawierają wypisy z twórczości Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego ze wstępami redaktorki „Rozrywek”. Towarzyszy im przedmowa w formie listu *Do Ludwisi D.*, mieszkanki kraju pod zaborami, która pragnęła doskonalić swą polszczyznę i poszukiwała środków pomocniczych. Rada uznanej pisarki była jednoznaczna: „Jedynym sposobem nauczenia się dobrze po polsku jest czytać i odczytywać dawnych pisarzy naszych”<sup>25</sup>, a wśród zalecanych autorów pojawili się znani z serii Gałęzowskiego: Rej, Górnicki, Kochanowski, Szymonowic „i tylu innych” oraz autorzy kronik: Bielski, Kromer, Gwagnin, Strykowski. Ćwiczenie w polszczyźnie miało więc być połączone z nauką ojczystej historii. Hoffmanowa proponowała czytelniczkom konkretne zadania:

Czytajcie te wyjątki, ucicie się jednych na pamięć, drugie, odczytawszy po kilka razy, piszcie z pamięci; przerabiacie wiersze na prozę, prozę na wiersze; a gdy tak przejdziecie parę razy tę książeczkę i przyłożycie do tego ćwiczenia całą młodą i świeżą uwagę waszą, mowa i styl czysto polskie jakby same z siebie przychodzić wam zaczęły; co więcej, nabierzecie smaku i ochoty do poznania dokładnego nie tylko tych dwóch, ale wszystkich dawnych pisarzy naszych, którzy nie dosyć na tym, że was dobrze mówić i pisać, ale jeszcze i dobrze myśleć nauczą<sup>26</sup>.

Co więcej, redaktorka tomów zalecała, by zbiory twórczości pisarzy staropolskich, kroniki ojczystych dziejów oraz *Biblia* w polskim przekładzie stały się podstawowym wyposażeniem młodej mężatki, co szło w parze ze zdegradowaniem poczytnych romansów francuskich, niemieckich i angielskich.

We wprowadzeniu Hoffmanowa odpowiadała na rzeczywisty czy hipotetyczny zarzut o niestosowności niektórych

dzieł staropolskich dla młodocianych czytelniczek. Warto zatrzymać uwagę na tym wątku, wskazuje on bowiem motywy działania emigracyjnej pisarki, która przywołała rodzime realia, gdzie

[...] garstka polskich książek podartych, niekompletnych, zakurzonych, zalega gdzieś kąś jakiś i częściej do nich czeka od państwa zagłada. Jeżeli zaś trafi się między nami antykwariusz i biblioman, który zbiera krajowe i obce księgi i ma szacowniejsze swojskie w całości, zazdrośny rzadkich skarbów swoich na cztery klucze je zamyka, pokazuje niektórym wybranym, ale nie pożycza i nawet od poznania ich odstręcza. I tak z niewiedomości jednych, z zazdrości drugich urosło pospolite zdanie, jakoby stare dzieła nasze były grube, nieobyczajne, nudne i nie do zrozumienia...<sup>27</sup>

Hoffmanowa przeciwstawiła się zarzutom zawartym w ostatnim zdaniu<sup>28</sup>, a jako remedium na ogólną sytuację

polskiego piśmiennictwa proponowała właśnie „wypisy”. Przyjęta numeracja tomów sugeruje, że zamiar wydawniczy miał być kontynuowany, nie znamy powodu jego zaniechania.

Podobnie jak w „Zbiorze Pisarzy Polskich” i tym razem wypisy zostały poprzedzone wprowadzeniami przygotowującymi czytelnika do lektury. Znajdują się w nich biogramy pisarzy, przy czym z życiorysu Reja autorka wybrała te aspekty, które miały ostrzegać młodych czytelników przed próżniaczym marnowaniem młodości. Życiorys Kochanowskiego jest zdecydowanie bogatszy, odzwierciedla wieloletnie zainteresowanie pisarki poetą z Czarnolasu. We wstępach redaktorka zamieściła także wykazy dzieł obu pisarzy, zalecanych jako następne lektury, „nawiasem tylko się wdając w rozbiór krytyczny” utworów, bo ten, jak zauważyła, czytelnik krajowy może znaleźć w pracach „tegoczesnych uczonych”. Zalecane młodym „ćwiczenia” były więc sytuowane w kontekście dobrze rozpoznanego ówczesnego życia kulturalnego i literackiego.

Usprawiedliwiając się z wyimkowego przedruku pisarzy, redaktorka informowała skrupulatnie o zastosowanej modernizacji:

Będąc wypisane nie dla lingwistów, ale dla młodzieży, użytą do nich została pisownia nowsza niż w oryginale i dopuszczono się niektórych małych odmian, jako to: *te* zamiast *thy*, *one* za *ony*, *co* w miejsce *czo*, *go* za *gi* itd.<sup>29</sup>

## Redaktorka informowała skrupulatnie o zastosowanej modernizacji

W obu tomach znalazły się słowniczki wyrazów archaicznych i gwarowych, tekstom literackim towarzyszą nie-liczne, ale znaczące przypisy, tak np. parafraza przywołanego przez Reja psalmu zyskała następujące objaśnienie: „Porównania wzięte z Psalmu Dawida. Rej często równie szczęśliwie w Piśmie Świętym się żywi, i widać, że je zawsze z pamięci przytacza, jakoż pisząc z takim pośpiechem, do ksiąg zaglą- dać nie mógł”<sup>30</sup>. Niektóre przypisy zostały oznaczone jako przejęte od Gołębiowskiego i sugerują, że wydawcą Reja w wydaniu Gałęzowskiego był właśnie zasłużony badacz dawnej kultury.

We wstępie do wyboru dzieł Kochanowskiego znalazły się informacje o wcześniejszych, stosunkowo częstych przedrukach poety, o dużych zmianach w układzie utworów w wydaniu Bohomolca z 1768 roku i o edycji Jana Januszow- skiego z 1585 roku jako podstawie aktualnego przedruku, co świadczy o staranności edytorskiej redaktorki. Warto też odnotować, że niewielkimi notami edytorka opatrzyła po- szczególne gatunki czarnoleskiego poety: pieśni, fraszki, treny, by stały się rzeczywiście czytelne dla odbiorców.

## Jan Kochanowski w Czarnolesie

Wyjątkowym znakiem staropolskich zainteresowań Hoffmanowej okazała się opowieść biograficzna *Jan Kochanowski w Czarnolesie*. Pierwsza w literaturze polskiej zbeletryzowana biografia powstawała niemal przez dwadzie- ścia lat, a została wydana w Lipsku w 1842 roku, w dwóch to- mach, starannie, niemal wykwintnie, w formacie dużej ósem- ki, ozdobiona frontysem z portretem Jana Kochanowskiego i dedykacją dla Kazimierza Brodzińskiego; edycja dowodzi, jak wybitną pisarką, ale i wymagającą wydawczynią była au- torka dzieła. *Obraz z końca szesnastego wieku* (jak wskazywał podtytuł) został skierowany do „wszystkich Polek wszelkiego stanu i wieku”<sup>31</sup> i przedstawia stosunkowo szeroką panoramę polskich obyczajów w ostatnich latach życia autora *Odprawy posłów greckich*, był efektem wieloletniego zgłębiania przez pi- sarkę źródeł historycznych i literatury staropolskiej oraz odby- tej w 1824 roku „przejażdżki” po ziemi czarnoleskiej. Pisarka nawiązała do tego faktu w przypisie do przywołanego już tomu wypisów z dzieł poety opublikowanego w 1838 roku, informowała wówczas czytelników:

Dowody tych szczegółów i wielu innych o rodzinie i o potomstwie Jana Kochanowskiego, dotąd nigdzie drukiem nie ogłoszonych, mam w ręku dzięki łaskawym

rodakom, którzy wiedząc o moim zamiarze jeszcze w roku 1824 powziętym, napisania obszernego dzieła o Janie Kochanowskim, udzielili mi ich w ów czas<sup>32</sup>.

Dzieło okazało się trudne edytorsko. Pisarka zawarła w nim bowiem nie tylko relację o ostatnich latach życia rodzinnego poety, ale przytoczyła też sporo wypisów z jego twórczości. Całość opatrzyła licznymi i rozbudowanymi przypisami, a także materiałem dokumentacyjnym w postaci inskrypcji nagrobnych czy wypisów z ksiąg kościelnych. Swy- mi wymaganiami wydawniczymi wyprzedziła niemal o trzy dziesiątki lat publikacje historyków.

## Dlaczego romantycy wydawali pisarzy staropolskich?

Dlaczego Tańska Hoffmanowa przez niemal dwadzieścia lat swego życia zajmowała się wydawaniem literatury staropol- skiej? Z napisanych przez nią wstępów do edycji wynika, że czyniła to z autentycznym przekonaniem o literackiej wartości tej części naszego piśmiennictwa, traktując rów- nocześnie swą pracę jako znak służby społecznej na rzecz czytelnika, nie tyle nauczającego, ile uczącego się przez całe życie (takie zadanie sugerowała przynajmniej mło- dym czytelnikom). Swe „obrazy biograficzne” dotyczące Kochanowskiego pisała niemal przez całe życie twórcze, można więc zadać pytanie, dlaczego tak chciała doprowa- dzić ten wczesny pomysł do wydawniczego finału. Dążenie nie wynikało raczej z chęci poprawienia sytuacji finansowej, w momencie rozpoczynania pracy młodej autorce nie bra- kowało też pomysłów twórczych. Można przypuszczać, że pewne znaczenie miało wrodzone zamiłowanie do porządku i chęć doprowadzania każdej rozpoczętej pracy do końca, ale nie była to chyba podstawowa motywacja. Dominowała „dziwna skłonność” do poety z Czarnolasu ujawniona już w 1824 roku.

W swym upodobaniu do staropolszczyzny literackiej oraz w działaniach wydawniczych Tańska Hoffmanowa nie była odosobniona, wystarczy przywołać chociażby wykłady paryskie Mickiewicza jako szczególną historię literatury staropolskiej. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych prace wydawnicze Hoffmanowej „kontynuował” Ludwik Kondratowicz, wydając kilkanaście cennych dzieł łacińskich polskich pisarzy<sup>33</sup>, na szczegółowe opracowanie czekają także inicjatywy wydawnicze Józefa Ignacego Kraszewskie- go. Warto byłoby chyba sporządzić katalog wydawniczy



i czytelnicy romantyków – wykazujący, co wydali, czyli co chcieli uczynić lekturą dla swych rodaków – podejmując niemal szalone działania, raczej nie dla zysku.

W takim kontekście Tańska Hoffmanowa może okazać się bliższa romantynom (nie tylko przez swą romantyczną biografię) i zyskać nowe miejsce na romantycznym Parnasie.

**Key Words:** Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Warsaw Romanticism, Romantics – editors, finances of Romantic writers, travel writing, reception of Old Polish writers, Jan Kochanowski, Łukasz Górnicki

**Abstract:** The article addresses the issue of Klementyna Hoffmanowa's place in the Romantic canon and her publishing initiatives as a response to Romantic interest in Old Polish writing. Literary historians consider the author of *Pamiętka po dobrej matce* to be a writer aimed exclusively at young readers and a heir of the accomplishments of the Polish Enlightenment. The biography, on the other hand, places the editor of "Rozrywki dla dzieci" in the center of the life of the Romantics, sometimes even as a precursor of their activities, although it also proves the individual attitude of the multifaceted creator to various historical and literary phenomena. Hoffmanowa, who was financially well off thanks to her writing work and highly regarded for her educational and cultural activities, was eager to promote and publish Old Polish writers. She did this in a highly professional manner, providing the published works with a careful editorial commentary. She shaped the reading reception of old writers in this way, but also the romantic writing of literary history. She was not alone in her predilection for Old Polish literature. Thus, catalogs documenting the publishing and reading initiatives of the Romantics – as a testimony to the literary culture of the first half of the 19<sup>th</sup> century – still await study. In such a context, Tańska Hoffmanowa may prove close to the Romantics (not only through her biography) and gain a new place on the Romantic Parnassus.

<sup>1</sup> Tańska (Hoffmanowa) Klementyna. 1798–1845, w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, pod red. K. Budzyka, t. 6: *Oświecenie*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, Warszawa 1970, s. 318–331.

<sup>2</sup> Przywołany „Nowy Korbut” oraz *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 4, Warszawa 2003; hasło sugeruje przewagę znaczenia wczesnej twórczości Tańskiej. Rok 1788 jako czas narodzin, podany w książce Izabeli Kaniowskiej-Lewańskiej (*Twórczość dla dzieci i młodzieży Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, Opole 1964, s. 25), należy traktować jako literówkę.

<sup>3</sup> P. Chmielowski, *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Zarys biograficzno-pedagogiczny*, Petersburg 1898.

<sup>4</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętniki*, t. 1–3, Berlin 1849. Cytaty z tej publikacji będą lokalizowane bezpośrednio w tekście głównym przez podanie numeru tomu i strony.

<sup>5</sup> Najwcześniejsze i stosunkowo dokładne jest opracowanie Aleksandra Kraushara: *Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa w czasach powstania listopadowego*

i po kapitulacji Warszawy, Lwów 1917. Wykorzystała je Joanna E. Dąbrowska: *Klementyna. Rzecz o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej*, Białystok 2008.

<sup>6</sup> *Nowy Job. Księga w czterech częściach, ułożona słowami Pisma Świętego*, w: *Księgi pielgrzymstwa i Nowy Job*, Paryż 1834.

<sup>7</sup> Niemal wszystkie dzieła Hoffmanowej zostały zakazane „przez komitet cenzury zagranicznej w Petersburgu i przez komitet cenzury wewnętrznej”; cyt. za: I. Kaniowska-Lewańska, op. cit., s. 160.

<sup>8</sup> Rozwijam ten wątek w artykule: T. Winek, *Puławy w twórczości Klementyny z Tańskich Hoffmanowej* (w druku).

<sup>9</sup> I. Kaniowska-Lewańska, op. cit.

<sup>10</sup> Zob. np. J. Cieślowski, *Topos dziecka i dzieciństwa*, „Prace Literackie” 1979, t. 20; A. Kubale, *Dziecko*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, tam też literatura przedmiotu.

<sup>11</sup> S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988; J. Kamionka-Straszakowa, „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Kraków 1988; J. Kolbuszewski, *Krajobraz i kultura*, Wrocław 1985.

<sup>12</sup> *Cyganeria Warszawska*, wstęp, wybór i oprac. S. Kawyn, Wrocław 1967 (wyd. 2 – 2004).

<sup>13</sup> Tańska powoływała się w swych obserwacjach zarówno na autorkę *Pielgrzymy w Dobromilu*, jak i „śpiewaka Wiesława”.

<sup>14</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Wybór pism*, t. 5: *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego*, Wrocław 1833, s. 157–158.

<sup>15</sup> Sumujące dzieło Oskara Kolberga: *Lud. Jego zwyczaj, sposób życia, mowa, podania, przysłowia...* zaczęło się ukazywać trzydzieści lat później.

<sup>16</sup> K. z Tańskich Hoffmanowa, *Wybór pism*, t. 5, s. 167–168.

<sup>17</sup> I. Kaniowska-Lewańska, op. cit., s. 152.

<sup>18</sup> O powstaniu spółki wydawniczej i projektowanej serii informowała „Gazeta Polska” 1828, nr 87.

<sup>19</sup> E. Słodkowska, *Spółka wydawnicza pod firmą Drukami A. Gałęzowskiego w Warszawie*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1968, t. 4; eadem, *Produkcja i rozprowadzanie wydawnictw w Królestwie Polskim w latach 1815–1830*, Warszawa 2003. Por. też: M. Mlekicka, *Wydawcy książek w Warszawie w okresie zaborów*, Warszawa 1987.

<sup>20</sup> *200-lecie Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk*, pod red. Z. Miłkowskiego, Warszawa 2001.

<sup>21</sup> Jak wiemy, Hoffmanowie i Lach Szyrma w 1831 roku zostali zmuszeni do emigracji, firma Gałęzowski i Komp. upadła powoli, jej ostateczne bankructwo ogłoszono w 1837 roku. Drukarnię obciążały donosy o utrzymywaniu kontaktów z byłymi akcjonariuszami, emigrantami.

<sup>22</sup> Ł. Górnicki, *Pisma*, t. 1, Warszawa 1828, s. XIV.

<sup>23</sup> J. Kochanowski, *Elegie*, z łacińskiego przełożone przez K. Brodzińskiego, Warszawa 1829, s. I.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. II.

<sup>25</sup> *Próbki dobrej literatury wieku szesnastego*, t. 1: *Mikołaj Rej*, Wrocław 1838, s. VI.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. XIII–XIV.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. IX–X.

<sup>28</sup> „[...] jedna kartka tyle dziś czytanych i wielbionych **Balzaka i Sanda** snadniej zepsuć młodą osobę potrafi od wszystkich grubiaństw naszych prostaków, na próżno bym cię zapewniała, że nasi starzy pisarze dla tych jedynie nudni są i niezrozumiali, którzy nie umieją po polsku i nigdy ani jednego ich dzieła z uwagą w rękę nie mieli...”; *ibidem*, s. X–XI.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. XI–XII.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>31</sup> *Słowo wstępne*, w: K. z Tańskich Hoffmanowa, *Jan Kochanowski w Czarnolesie*, t. 1–2, Lipsk 1842.

<sup>32</sup> *Próbki dobrej literatury wieku szesnastego*, t. 2: *Jana Kochanowskiego* [!], Wrocław 1838, s. 4. Autorka potwierdziła swe ustalenia także w innych przypisach.

<sup>33</sup> Warto w tym miejscu odnotować żal i usprawiedliwienie się redaktorki „Nowej Biblioteczki”, że nie znała łaciny, nie mogła więc przedrukować łacińskiej twórczości Kochanowskiego.